GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 106

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Kwietnia 1830 roku we Srodę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 20 Kwietnia 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	861	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter:		—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	906	—	903	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	42	—	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 mies.	183	—	182	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	495	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	624	—	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	25	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . . , . .	—	—	181	15
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacon	
Listy zastawne, (*)	98	10	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	400	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	108	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	107	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj Zł. 1 gr. $9\frac{1}{3}$

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Obwieszczenie.* — Podpisany patron, obrońca JW. Stanisława Chamskiego, marszałka i sędziego pokoju, jako opiekuna nieletnich Wiktorji Eysymontowéj, z zeszłym Ignacem Eysymontem i Karoliną z Mejerów małżonkami spłodzonéj corki, w Wiktorynie, współwłaścicielki dóbr Hałnów, mającéj podopiekunem JW. Michała Habermana, sędziego pokoju, w Szejpiszkach, w powiecie Sejneńskim, wdztwie Augustowskiém zamieszkałych; czyni wiadomo, iż na skutek wyroków trybunału cywilnego I instancji wdztwa Augustowskiego wydziału II pod dniem 7 czerwca 1827 roku i pod dniem 29 lipca r. b. zapadłych w drodze działów przeciwko WW. Józefowi Sawiczowi, ojcu i opiekunowi nieletnich swych dzieci Józefa i Rajmunda synów, oraz Antoniny córki z zeszłą Elżbietą Sawiczową, spłodzonych, w Grudziewszczyznie; Teofili z Sawiczów, Fabjana Jarmolińskiego małżonce, czyli obojgom małżonkom Jarmolińskim, nadleśnym, w Staciszkach powiecie Sejneńskim; Janowi Paszkiewiczowi, kassjerowi obwodu Augustowskiego, opiekunowi nieletniéj Bronisławy Paszkiewiczowny, z zeszłą Petronellą z Eysymontów Paszkiewiczową spłodzonéj, w Augustowie; Elżbiecie Eysymont pannie doletniéj i Julji z Mejerów, dawniéj Antoniego, teraz Stanisława Eysymonta żonie, małżonkom Eysymontom, w Krukowku, powiecie Dąbrowskim województwie Augustowskiém zamieszkałym. Nieruchomość ziemska, to jest: dobra Hałny zwane, w powiecie i obwodzie Sejneńskim wdztwie Augustowskiém, od miasta wojewódzkiego Suwałk mil 6, od miasta obwodowego Sejn mil 2, od miasta Łozdziéj mil $1\frac{1}{2}$, od spławnéj rzeki Niemna i kanału mil 5, składające się z folwarków dwóch Hałny i Elżbiecin, tudzież 5 wsi zarobnych i czynszowych to jest Okmiany, Rachelany, Pałozdziéce, Kalwiszki i Ogrodniki, mające przestrzeni na miarę nowopolską włók 132, morgów 21, prętów 7, przez publiczną licytację więcéj dającemu, przed W. Franciszkiem Wojciechowskim, assessorem trybunału, delegowanym, w mieście wdzkiém Suwałkach w sali audyencjonalnéj trybunału wdztwa Augustowskiego wydziału II, sprzedana zostanie.

Zbiór objaśnień i warunków wyprzedaży, na podstawie których wyprzedaż nastąpi, przejrzanym bydź może w każdym czasie tak w biórze W. Dutkiewicza pisarza trybunału, jako w zamieszkaniu podpisanego patrona w mieście wdzkiém Suwałkach, u którego popierający zamieszkanie prawne obrał.

W moc art 959 procedury sądowéj, odczytanie publiczne warunków w obec delegowanego nastąpiło w sali posiedzeń Trybunału cywilnego I instancji wdztwa Augustowskiego wydziału II, dnia 14 września r. b. o godzinie 3 po południu; przysądzenie przygotowawcze nastąpi przed tymże delegowanym W. assessorem Wojciechowskim, w skutek jego decyzji dnia 26 października r. b. o godzinie 3 po południu.

Cena od któréj licytacja zaczynać się będzie, ustanowiona jest urzędownie przez biegłych w skutek wyroku trybunału na zł. 347,518. — Suwałki dnia 18 września 1829 r. — (podpisano) Walenty *Olędzki*, P. Tryb. C. I Inst. W. A. W. II.

Termin przygotowawczego przysądzenia odbytym został w d. 26 października 1829 r. przed powyżéj wymienionym delegowanym, stanowcze zaś przysądzenie w skutek wyroku Tryb. cyw. I inst. wojew. Aug. wydz. II z d. 23 marca r. b. i nakazu delegowanego, nastąpi przed W. Kamienowskim assessorem tryb. tegoż, d. 4 czerwca r. b. o godzinie 4 z południa w sali audyencjonalnéj w mieście Suwałkach. Cena od któréj licytacja ma się zaczynać jest ta sama jak wyżéj. — W Suwałkach dnia 2 kwietnia 1830 r.

Walenty *Olędzki.*

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan raczył upoważnić JX. Chiariniego do ogłoszenia drukiem o własnym koszcie, ukończonéj piérwszéj części tłómaczenia Talmudu. Niemniéj raczył Cesarz i Król Jmć, najłaskawiéj przyjąć exemplarz dzieła JX. Chiariniego p. t. *Théorie du Judaisme*, i rozkazać ażeby w bibljotece cesarskiéj złożony został.

— N. Pan raczył zezwolić ażeby piérwszy koncert JP. Karola Lipińskiego, który teraz sztychem ogłosić zamierza, był J. C. Mci przypisany.

— Jutro to jest d. 22 b. m. w dotychczasowym lokalu szkoły Przygotowawczéj do instytutu politechnicznego rozpoczętą zostanie część kursu chemji zastosowana do farbierstwa obejmująca zarazem sztukę blicharską i prania czyli czyszczenia bielizny, i wykładaną będzie jak dotąd we wtorki, czwartki i soboty od godziny 8 do 10 zrana.

— Towarzystwo dobroczynności ostrzega wszystkich oddających fanty na sprzedaż do sklepu ubogich, iż za te tylko ręczy i jest odpowiedzialne, które do xięgi sznurowéj w sklepie będącéj zapisane i kwitem z téjże wyjętym, przez pana Trompetera poświadczone będą.

— W wdztwie Augustowskiém na jeziorze Wysztynieckiém jeszcze w zeszłym tygodniu były lody; na Rajgrodzkiém i innych są dotąd.

— Kilkunastu włościan w różnych częściach królestwa, podało się między kandydatami do kupna dóbr rządowych na sprzedaż wystawionych. W powiecie Brzeskim cztérech włościan kupiło dobra Humlin.

— W drukarni przy ulicy Mazowieckiéj Nr. 1349 wyszła z pod prasy powieść historyczna Władysław Herman i dwór jego, z dziejów narodowych XI wieku napisana, tomów 3; dostać jéj można w Warszawie w téjże drukarni jako téż w xięgarniach JPP. Glücksberga, Zawadzkiego i Węckiego, Hugues i Kermen, oraz Brzeziny, w Krakowie u JP. Grabowskiego a w Lublinie u JP. Strajbla za cenę zł. 10.

— W Dzienniku powszechnym krajowym z d. 19 b. m., umieszczono następujący artykuł nadesłany. — W roku 1821 będąc w Charleston w połudnowéj Karolinie w Stanach Zjed. północnéj Ameryki, znalazłem tamże przypadkowo niektórych Polaków, którzy podczas nieszczęśliwéj wojny z Murzynami na wyspie San Domingo, zdoławszy dostać się do pomienionego miasta, w niém osiedli. Ci prosili mnie jak najusilniéj iżbym, gdy powrócę do Polski, rodziny ich i krewnych o ich pobycie tamże zawiadomił. Chcąc przeto uiścić się z mojego przyrzeczenia, nie upatrzyłem innego środka do dogodzenia ich życzeniom, jak zgłosić się do WPana Dobr: prosząc go, iżbyś w swym dzienniku nie odmówił mi umieszczenia nazwisk poniżéj wymienionych rodaków. 1) Słowik Jan sierżant legji polsko-włoskiéj rodem z Kamesznicy mil 4 od Bielska w województwie Krakowskiém, ma domek własny w którym utrzymuje handel dosyć znaczny napojów różnych, wiktuałów i fajansów, żonaty lecz bezdzietny. 2) Poturniak Stanisław, żołnierz téjże legji rodem ze wsi Łukówka w woje. Lubel. jest w straży policyjnéj miejskiéj, żonaty. 3) Kunicki także żołnierz rzeczonéj legji, rodem z pod Kamieńca podolskiego dawniéj towarzysz za rzeczy-pospolitéj polskiéj, później żołnierz w różnych wojskach; utrzymywał się z robienia guzików kościanych, był zupełnie czerstwy i mocny, bez żenny. 4) Zieliński żołnierz z pułku 9 piechoty X. W. rodem z Gniezna w W. X. Poznańskiém; w Hiszpanji dostał się do niewoli angielskiéj; potém posłany do Kanady, przeszedł ztamtąd do Stanów Zjed. północnéj Ameryki, lecz ten zamieszkały był w mieście Washingtonie, w stolicy związku; bezżenny, utrzymywał się z szewctwa. 5) Szymański Adryan, rodem z Warszawy, mieszka w Frederichsburg w rpltej Wirginji, jest dentystą i żonaty. Proszę przyjąć wyrazy i t. d.

M. D.

— W upłynionych ostatnich pięciu latach w mieście stołecznem Warszawie po koniec r. 1828 wymurowano domów 516; między temi: domów nowych murowanych 219; gmachów fabrycznych 27; z gruntu restaurowanych 59; officyn i przybudowań frontowych murowanych 210; zaprowadzono latarń rewerberowych z końcem 1828 r. 583; od roku 1823 przybyło ich 194.

— Ludność miasta stołecznego Warszawy prócz garnizonu wojsk obudwu narodów, wynosiła: w roku 1823 117,284, w roku 1824 123,867; w roku 1825 124,863; w roku 1826 128,880; w roku 1827 130,687; w roku 1828 136,554.

— Donoszą z Kalisza co następuje:—» Pisma Warszawskie w przedmiocie tegorocznego wezbrania rzeki Prosny w okolicach miasta Kalisza, umieściły artykuł, któremu po większéj części na prawdzie historycznéj zbywa. Prawda, że rzeka Prosna pod Kaliszem nagle wezbrała, że wielu mieszkańców przedmieść, mieszkania swoje opuścić byli zniewoleni, bynajmniéj zaś pod gołém niebem końca powodzi oczekiwać nie potrzebowali, owszem do miasta i domów wolnych od powodzi na każde żądanie z chęcią nieszczęśliwych przyjęto. Ci, którzy pozostali w domach wodą oblanych; dowóz wiktuałów ciągle przez władze mieli urządzony; i tak władza wojewódzka w mieście Kaliszu urzędująca, pułkownik Katasanow i prezydent urzędu municypalnego od samego początku o wszystkich wypadkach i potrzebach ciągle osobiście przekonywając się, czółnem i na koniach zadysponowali dostarczenie piérwszych potrzeb do życia. Każdy z możniejszych obywateli miasta starał się biedniejszemu podać rękę, a najlepszym dowodem usiłowań i ratunku jest uformowanie się komitetu do zbierania składki dla nieszczęśliwych, już teraz do kilku tysięcy wynoszącéj. Na żadnéj ulicy samego miasta Kalisza czółna przez cały czas przebrania rzeki nie widziano; tak również odwóz produktów ciągle miał miejsce, że nie zbywało na produktach, najlepszym jest dowodem jednostajność cen targowych. Wielka wprawdzie powódź nadzwyczajną zrządziła szkodę, któréj przy najlepszéj chęci zaradzić w ten moment nie można; lecz staranność władz miejscowych, troskliwość i ludzkość możniejszych mieszkańców, przy pomocy innych współobywateli, każe się spodziewać, że wkrótce skutki doznanéj niedoli ustąpią, i każdy świadek danego nieszczęśliwym ratunku twierdzić zdoła, że piérwsze doniesienie nie było dokładném. «

— W Galicji w Kołodziejowce o trzy mile ode Lwowa na trakcie do Bursztyna jest fabryka cukru burakowego p. Mrozowskiego od lat kilku w biegu będąca. Szanowny ten obywatel, pozbawiony wzroku, dzielnością pracy, tyle dokazał, że nawet w sposobie gotowania syropu ważne zrobił odkrycie.—W Litwie w obwodzie Białostockim niedaleko Tykocina w dobrach Boćki Jana hrabiego Potockiego, od lat trzech fabryka cukru burakowego przez dzierżawców PP. Daubigné z pomyślnym utrzymuje się skutkiem. — W Gubernji Kijowskiéj w dobrach Ryzawka, Józef hrabia Moszczeński takąż fabrykę założył i utrzymuje ją pod swojém przewodnictwem nie używając innych robotników jak z krajowców. Dostojny ten obywatel jeździł umyślnie dla tego przedmiotu do Francji i tam w Arras w sławnéj fabryce pana Crespel odbył cały kurs praktyczny. Przyjąwszy odzież robotnika, wszystkie stopnie robót fabrykacji odbywał i praktycznie się uczył, a tak daleko w tym zawodzie postąpił, że potém w innéj tego rodzaju fabryce w Pikardji, za złożeniem właścicielowi kaucji, naczelną przez czas niejaki utrzymywał dyrekcję. O kilka mil z tamtąd pan Sobański sposobi się do założenia takowéjże fabryki, i przeszłego lata mury zostały już wyprowadzone. — W gubernji Grodzieńskiéj w pow. Kobryńs. na granicy gubernji Mińskiéj o 5 mil od Pińska w dobrach Mołodów nad Jasiołdą, właściciel ich P. Alexander Skirmont marszałek Piński założył takąż fabrykę w sposobie pana Dubrunfaut. Tarka i niektóre inne narzędzia sprowadzone z Warszawy od p. Evans, reszta wszystko zrobione w miejscu fabryki pod przewodnictwem właściciela, który zakłady tego rodzaju zwiedzał we Francji. Uprzednio zaprowadził już uprawę buraków, to jest mangold biały i żółty. Nasion znaczny zapas przygotowany, i te rozdają się bezpłatnie chcącym uprawiać buraki w widoku przedawania ich do fabryki mołodowskiéj, która jest już teraz w zupełném narządzeniu. — W innym wprawdzie celu, lecz zawsze chwalebnym, podróżuje teraz czcigodny nasz ziomek JW. hr. Artur Potocki, albowiem nie tylko we Włoszech znacznie zasilił artystów ziomków naszych; otworzył fundusz na sporządzenie najlepszych wzorów i odlewów posągów starożytnych dla akademji Krakowskiéj przeznaczonych, ale co ważniejsza: nie szczędzi summ na skupowanie obrazów (piérwotworów) sławnych malarzy wszelkich szkół, przyszłą galerję w Krakowie składać mających, do czego już nawet stosowne miejsce obmyślił i urządzić polecił. Chwała niech będzie znakomitym Mężom, którzy tak godnie dostatków używają!...

ANGLJA. — *Z Londynu d. 9 kwietnia.* —

— Uniwersytet w Cambridge podał licencjatom prawa do rozwiązania za nagrodę na ten rok wyznaczoną, następujące pytanie: która forma rządu jest najstosowniejszą do stanu odradzającéj się Grecji. Odpowiedzi powinny być do 30 kwietnia r. b. nadesłane.

— Z powodu pomnażających się coraz zbytków ustanowiono na wyspach Sandwichskich podatek czepkowy i kapeluszowy. Mężczyzni bardzo się z tego cieszą, ale słychać, iż codziennie kilka kobiét umiéra ze złości i żalu.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 10 kwietnia.* — Między Tulonem i Algierem będzie rozstawionych 25 do 30 statków telegraficznych, tak iżby podczas pięknéj pogody w tym samym dniu wiedzieć można było w Paryżu o wypadkach zaszłych pod Algierem. — Pan Segur wydał dzieło historyczne p. t. *Życie Ludwika XI.*

— Mieszkający w Paryżu rossyjski hr. Demidów dał tego roku dla ubogich 80,000 fr.

— W północnych departamentach Francji znajdują się szkoły śpiewu dla ziemb. Najsławniejszą z tych jest szkoła w Armenters. Corok w otwartém polu odbywa się examen dla przekonania się o postępie uczniów. Ziemba dokładnie wyuczona kosztuje dwa luidory. Taki ptak potrzebuje zwykle pięć lat do ukończenia nauki.

— *Messager* zapewnia, że projekt zawojowania Algieru, jest dziełem dawniejszego ministerjum, i wychodzi od pana Martignac.

— Ostatnie wystawienie trajedji *Hernani*, przyniosło kasie teatralnéj 76,092 franków.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d. 8 kwietnia.* — Tutejsza akademja sztuk pięknych i nauk, mianowała barona Alexandra Humboldta swym członkiem korrespondentem.

WŁOCHY—Przybyły do Neapolu d. 12 marca z Madrytu nadzwyczajny goniec przywiózł dla jednego tutejszego domu handlowego pełnomocnictwo na zakupienie w Sycylji 20,000 salmów żyta (salma grossa czyni 6⅔ szefli berlińskich). Zboże to ma być zsypane w trzech miejscach składowych: w Girgenti 10,000 salmów, w Licata 4000 i w Terra-nuova 6000. Mniemają tu, iż to zboże przeznaczone jest dla wyprawy francuzkiéj przeciw Algierowi. Salma żyta piérwszego gatunku kosztuje w miejscach składowych 2½ uncji (45 zł.) nie rachując w to podatku depozytowego. Przeznaczony tym końcem ajent ma także staranie o nabycie potrzebnych do przewozu okrętów. Wydarzenie to jest dla Sycylji bardzo ważne i przyłoży się do podźwignienia poniekąd nadwerężonéj tego kraju pomyślności.

— Król Jmć Bawarski przybył d. 25 marca o godz. 7 wieczornéj w najpożądańszym stanie zdrowia do Neapolu.

— W Palermo umarł d. 15 marca xiąże Campana, dowódzca wojska neapolitańskiego w Sycylji.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

O Żydach w Anglji.

Dziennik jeden literacki angielski umieścił następujące w téj mierze uwagi.

.... W tłumie największym za piérwszym rzutem oka poznamy Żyda. Niech będzie jeden między 1500 Anglików, od razu go poznamy. Dla czego to się dzieje? Ani rysy twarzy, ani jéj kolor, ani postać nie różnią żyda od innych. Zważajmy na moralne przymioty, i tam nie znajdziemy różnicy. Znałem żydów uczciwych i nieuczciwych, uprzejmych i niezgrabnych, dowcipnych i nie, rozumnych i głupich, hojnych i skąpych, z szlachetną duszą i z nikczemną: widziałem to co między wszystkimi ludźmi; a jednak pomimo tego różnica jest widoczna. Na czém ona zależy? Oto na odosobnieniu; jestto jakieś niezatarte piętno wygnańców dwudziestu wieków: *Nie należę do was* zdaje się każdy przemawiać do społeczeństwa w którém żyje. Dobry czy zły, nie pozbywa się swego charakteru; niech się znajduje w jakich bądź okolicznościach zawsze zachowa w głębi duszy to odosobnienie, ten stan nieruchawy serca i umysłu, to uczucie losu jedynego w dziejach

ludzkości, bez powinowactwa z innemi ludami, bez powinowactwa z innemi ludźmi. Jeśli to plemie nie dopuściło się wszelkich zbrodni, jeśli w przewrotności nie przeszło wszystkich innych plemion, winniśmy dla niego szacunek a nawet uwielbienie. Bezwątpienia więcéj w nich cnoty i odwagi widzimy niżeli w tak zachwalonych Rzymianach. Skarani na ciągłe prześladowania, zniżyćby się jeszcze bardziéj powinni niż Cygani, ostatni z ludzi, a jednak szczęśliwsi od nich. Wyłączeni ze społeczeństwa, usunięci z pod opieki praw, przez długi czas miani za żyjących potępieńców; paleni, męczeni, zabijani, zdzierani, kradzeni, znieważani; nie stracili jednak ani godności charakteru ani mocy duszy. Zachowali swój język i swoję cześć. Lud taki zaiste nie jest godzien pogardy.

Czujność umysłu i czynność jego, w wiekach starożytnych znamionujące szczególniéj to plemie, podniosło je niegdyś do zdziwiającéj wielkości: wielkość upadła, skłonność pozostała i nie mając na co innego się wywrzéć, zrodziła zdumiewający talent zbieraczów pieniędzy i okropną dziś przewagą grozi.

Nędzny i wzgardzony Juda odzyskał berło, hojnością i rozrzutnością panów, a osobliwie ministrów. Uśmiecha się patrząc na królów i na ludy im podległe. Wszystkie rządy są obarczone długami, muszą czerpać z jego skarbów. Czy wojna obca, czy poskromienie wewnętrznych buntów i zamięszań grożą rządowi, czy inne go przyciskają prawdziwe lub nieprawdziwe potrzeby; Izrael jest gotowy. W Anglji mogą zarządzać kapitałem ośmiuset miljonów funtów szterlingów, czyli dwudziestą tysięcy miljonów złotych, co czyni tyle ile dług narodowy angielski. Dochody ich roczne w tym kraju wynoszą czterdzieści miljonów funtów szterlingów, to jest tysiąc sześćset miljonów złotych. Nie wiemy jakie ich są bogactwa w innych krajach; ale z pewnością można powiedzieć że cała Europa nie w innym jest stanie. Wszystko cokolwiek gdzie pożyczają, z kassy Izraela wychodzi. Jego bogactwa są niezmierne, owe dwadzieścia tysięcy miljonów w Anglji są tylko drobną cząstką. Kapitał ten nie należy wyłącznie do Jakóba i Judy, ale nim zarządzają wielowładnie: oni to go u samych źródeł czerpają, oni go wiodą wszelkiemi kanałami skrytemi banków: a tak bez przemysłu, bez pracy, samą lichwą najczystszy sobie dochód zapewniają. Co za potężna korzyść dla nich, co za wielka klęska dla społeczeństw ludzkich! Jaki okropny ciężar! Nietylko mogą zatamować źródła bogactw, dotknąć paraliżmem działania rządu; ale jeszcze obracając jak chcą machiną robiącą złoto, powiększają sobie sposoby zysku, to jest panowania. W trzech królestwach Wielkiej Brytanji (tylko to mówię co wiem autentycznie), Izrael tylko jako pośrednik między rządem i prawdziwymi posiadaczami kapitałów, zyskuje cztéry miljony funtów szterlingów, to jest sto sześćdziesiąt miljonów złotych, rocznie. Wydarte pieniądze z massy bogactw narodowych, na nic więcéj nie służą tylko na powiększenie skarbu Judy i na rozpostarcie jego potęgi. Dodać jeszcze potrzeba summy nabyte pożyczkami za granicą, procent od tych summ: a dla zapewnienia sobie tych bogactw, nie potrzebuje ani podatków, ani przemysłu: dość mu zdolności umysłu przenikliwego, cierpliwego, obrotnego, sztuki zgadywania naszych potrzeb, przewidywania błędów, i umiejętności korzystania ze wszystkiego. Żyd jeden zupełnie ubogi wylądował przed dziesiącią laty w Dower; poszedł za wrodzoną sobie skłonnością; a dziś wszystkie gabinety pożyczają od człowieka który niedawno był żebrakiem.

Izrael korzysta z każdéj sposobnéj pory; ma swoich szpiegów przy ministrach, swoich pensjonowanych po dworach, swoich strażników w izbach prawodawczych; wié wszystko, nic nie masz przed nim ukrytego. Jego kurjery przebiegają kraje, jego okręty w różnym kierunku snują się po morzu; czy wielka czy mała nowina, nie do kogo innego jak do niego najpierwéj przychodzi i korzysta ze wszystkiego; umie nawet w potrzebie stwarzać przypadki, gdy idzie o zysk.

Nasze uwagi zadziwiają bez wątpienia niejednego czytelnika który nie zna tajemnic obecnego stanu społeczeństwa; jeżeli chce się przekonać że go zwodzą pozory, niech pójdzie na bursę londyńską, między jedenastą godziną a dwunastą zrana, codzień prócz niedzieli. Zrazu uderzy go widok ciżby bladéj, odraźliwéj, dość źle odzianéj, szemrzącéj głosem przykrym. Wśród tego wiernego ludu Mammona, postrzeże istotę nieruchomą, z wzrokiem osłupiałym i bez życia, z twarzą żółtą któréj rysy od natury oddalone: ta istota trzyma ręce w kieszeniach, barki ma wzniesione jak gdyby do zakrycia czworogrannéj głowy okrytéj kapeluszem, z pod którego widać pomarszczone czoło. Nie jestto bez wątpienia ani przyjemna, ani wesoła, ani dumająca fizjogonomja. Wszakże w tym napozór zmartwiałym muzgu, snują się najogromniejsze projekta, równie jak najdrobniejsze rachuby. Człowiek ten (bo jest taki człowiek) nieczuły na wszystko co go otacza, nie rusza wargami, nie patrzy oczami: nic nam nie daje w nim poznać że myśli. Jestże to żyjąca istota, lub też naszę tylko powierzchowną postać nosząca; lub może jedno z owych ciał bez duszy o których nas zapewniał Dante, że widział chodzące po ulicach we Florencji, jak gdyby były żywe?

Po chwili zbliża się druga osoba z wejrzeniem roztargnioném: człowiek-posąg podnosi ku niéj swe opadłe powieki, a w oku jego martwém błyska nagle jakiś ogień, jakieś spojrzenie najprzenikliwsze i badawcze: drugi nic do niego nie mówi tylko znakiem odpowiada, i odchodzi. Dwóch sekund nie trwała ta miniczna rozmowa; posąg schował (niech mi wolno będzie użyć tego wyrazu) swój wzrok okropny. Przychodzi dwóch, trzech i więcéj, znowu migi się zaczynają, w mgnieniu oka ustają, i posąg sam jeden zostaje. Bywa czasem cztérdziestu do pięćdziesięciu podobnych ludzi; z każdym z nich porozumie się posąg, i nie otworzywszy ani razu ust odchodzi.

Ten posąg jestto żyd z nad brzegów Menu. Ci ludzie co z nim oczami rozmawiali, są to jego szpiegi i ajenci. Zdają mu rapporta, odbierają instrukcje, i odchodzą wiedząc najdoskonaléj co mają czynić. Na każde skinienie milczącego władcy, miljony z rąk do rąk przechodzą, zmieniają się rzeczy na świecie.... Mammon mu złożył w ręce swoje berło, jego wykonawcą czarów swoich uczynił. Działania jego są tajemne, sposoby niedościgłe; my tylko skutki możemy widziéć. O zatracone plemie Jakóba! nie możesz miéć okropniejszego reprezentanta!

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.